Nr 330. Kraków, Sobota 19. Lipca 1913. Rok XXXII.

„Nowa Reforma“ wychodzi dwa razy dziennie.
Numer poranny wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych, numer popołudniowy codziennie z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie
W miejscu	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
W Austro-Węgrzech: z jednorazową przesyłką poczt.	32 „	16 „	8 „	2 kor. 70 h.
z dwurazową „	38 „	19 „	9 kor. 50 h.	3 „ 20 „
W Państwie Niemieckiem	36 „	18 „	9 koron	3 „ — „
W innych państwach	48 „	24 „	12 „	4 „ — „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do Administracyi „N. Reformy“ w Krakowie.
Redakcya: ul. Jagiellońska 10. Administracya: ul. św. Anny 3.
Telefon Redakcyi i Administracyi Nr 41. Dla rozmów **zamiejscowych 1572.**
Nr rach. poczt. Kasy oszczęd. 857.484.
Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.
We Lwowie sprzedaż numerów po 12 hl.: w Biurze dzienników **S. Sokołowskiego,** ulica Jagiellońska 3 i w **Biurze Plohna,** ulica Karola Ludwika 9.
Cena numeru 10 hal., z przesyłką pocztową 12 hal.

NOWA REFORMA

NUMER POPOŁUDNIOWY.

Prenumeratę przyjmują:
zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy“ i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya „Nowej Reformy“. — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, ul. Szczepańska 9; Biuro dzienników M. Hupczyca, ul. Jagiellońska 7; Trafika w Sukiennicach.
Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: We **Lwowie** Biura dzienników: A. Buchstab, ul. Karola Ludwika 21, S. Sokołowski, ul. Jagiellońska 3. — **W Jarosławiu** A. Amster. — **W Tarnowie** M. Rockach. — **W Wiedniu** Herman Goldschmied (sprzedaż oddzielnych numerów), I. Wollzeile 6. — M. Dukes Nachfolger, Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek (Wollzeile). — **W Paryżu** Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, 61 Rue Rougemont.
Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy“ za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h., za każdy następny raz 15 h. — **Nadesłane** po 60 h. od wiersza. — **Głosy publiczne** po 2 kor. od wiersza. Układ tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany, pierwszy raz 40 h. — **Załączniki** do „Nowej Reformy“ (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia i t. p.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów.

Reforma wyborcza i zwołanie Sejmu.

Uciera się zły zwyczaj, że naszą politykę krajową przez Wiedeń robimy. Tam przyszedł do skutku śp. projekt kompromisowy reformy wyborczej, w Wiedniu utrącono ten projekt przez mianowanie p. Korytowskiego namiestnikiem, w Wiedniu decydowano w tym tygodniu o tem, jakie stanowisko ma zająć namiestnik w sprawie reformy i w kwestyi zwołania Sejmu, do Koła polskiego w Wiedniu — boimy się — przeniesie się, obecnie walka o reformę wyborczą. Jest prostym skandalem, że nasi politycy posługują się prasą wiedeńską w walkach partyjnych. Lwowski korespondent „N. Fr. Presse“ jest szukanym i cenionym konfidentem wszystkich przywódców klubów sejmowych, marszałka i namiestnika, w „Reichspost“ znosi swe jaja polityka nasza, chcąca za najbardziej narodową uchodzić. Via Wiedeń dowiaduje się kraj, co się dzieje i co się stanie w sprawach naszych najbardziej domowych.

Nie zawsze tak było, nie było nawet wtedy, gdy po raz ostatni w Austryi utworzony był gabinet jawnie centralistyczny Auersperga. Rzeczywista głowa tego gabinetu bar. Lasser tłómaczył się przed Niemcami, że z takimi namiestnikami, jak Gołuchowski we Lwowie, a Taaffe w Insbruku, nie można rządzić centralistycznie. Ostatnim naszym namiestnikiem wobec Wiednia samodzielnym był Andrzej Potocki. A dzisiaj? W ostatnich latach namiestnicy nasi co parę miesięcy za pośrednictwem prasy uświadamiają ogół, że jadą do Wiednia zdać tym i tym ministrom sprawę z tego, co zrobili, a świat tak to rozumie, że jadą po wskazówki i rozkazy.

Winę tego ponosi coraz bardziej postępujące rozbicie się naszych sił narodowych. Gdybyśmy wobec Wiednia szli zwarcie, to pomimo centralistycznego ustroju państwa rządzilibyśmy się sami, bez interwencyi Heinoldów.

Więc co przywiózł namiestnik Korytowski z Wiednia? Czy będzie reforma, czy będzie Sejm? Echo wiedeńskie odpowiada, że będzie reforma, jeżeli polskie stronnictwa zgodzą się na jej zasady, i że bez reformy nie będzie Sejmu.

Wiarogodna wiadomość o tem przynosi „Zeit“ w interwiew, odbytym z przywódcą klubu ukraińskiego, Kostiem Lewickim, który między innemi powiedział: „Rusini zawiadomili namiestnika dra Korytowskiego, że chcą czekać, na co namiestnik im oświadczył, że będzie prowadził i nadal poufne rokowania, a z chwilą, kiedy te rokowania wydadzą rezultat pozytywny, zawiadomi o tem Rusinów i zaprosi ich do rozpoczęcia rokowań oficyalnych. Namiestnik oświadczył jednak, że o zwołaniu Sejmu dopóty nie może być mowy, dopóki rokowania w sprawie reformy wyborczej nie wydadzą pozytywnego rezultatu. Rusini nie mogą pozwolić na to, aby zwołano Sejm, zanim sprawa reformy wyborczej nie będzie w zasadzie pomyślnie załatwioną, ponieważ w razie przeciwnym zwoływanie Sejmu byłoby bezcelowe, a nawet i niebezpieczne“.

Najbliższą więc kwestyą polityczną jest dzisiaj ta, czy polska strona dojdzie co do zasad reformy do zgody. Inicyatywa w tym względzie wyjść musi od tej koalicyi stronnictw polskich, która dawny projekt obaliła, a z wyborów wyszła jako większość polskiego obozu. Jest to ich obowiązkiem parlamentarnym, ująć sprawę reformy w swoje ręce, a stronnictwa t. zw. bloku pozostawiają im tę rolę. Po swej stronie ma koalicya i namiestnika i marszałka krajowego, rozporządza zatem całym aparatem i zadania podjąć się może. Czy tego jednak zechce i czy potrafi czegoś dokonać?

Episkopat polski, ponosząc winę utraty 10 mandatów polskich, z drugiej zaś strony zyskawszy wpływ przez wybór dziewięciu posłów swojego znaku, powinien i może najwięcej przyczynić się do tego dzieła, którem bezpośrednio zająć się ma namiestnik Korytowski. „Środek“, właściwa siła koalicyi, strojącej się w nazwę „zjednoczenia narodowego“, straciłby racyę bytu politycznego, gdyby nie podjął się pracy pozytywnej. Zrobiwszy zaś jeden krok w tym kierunku, musi „volens nolens“ zejść na grunt kompromisowy, i w tem zaznaczyłby się cały efekt dodatni nowych wyborów, w tem byłby klucz do rozwikłania sytuacyi tak straszenie zagmatwanej. Demokracya narodowa, partya najsłabsza, najmniejszą liczbą głosów rozporządzająca, w grę właściwie nie wchodzi. Złączywszy się z chrześcijańsko-ludowymi posłami będzie musiała słuchać biskupów, tak jak przedtem robiła politykę panów podolskich. Nie pomogą jej wykręty, nie pomogą szumne frazesy i hałas jarmarczny, towarzyszący jej wystąpieniom na arenie politycznej — opinia publiczna jest już zoryentowana, że polityka endecka nie jest ani narodową, ani demokratyczną, ale polityką partyj małej, która, chcąc znaczyć, musi iść w służbę partyi potężnych. A jeżeli zechcą się wyodrębnić, to nad ich garstką przejdzie Sejm do porządku.

Ze strony t. z. bloku najjaśniejszą jest deklaracya krakowskich konserwatystów. Świeżo dał jej wyraz poseł Jaworski w swoim interwiew z redaktorem „Słowa“ warszawskiego. „Najwybitniejsi członkowie prawicy narodowej — powiedział p. Jaworski — oświadczyli publicznie, że będą pomagać do przeprowadzenia projektu lepszego niż poprzedni, skądkolwiekby on wyszedł, byleby był realny, to jest dał się urzeczywistnić. W Sejmie usuną się też członkowie prawicy narodowej na drugi plan i ograniczą się tylko do roli niosących pomoc“.

Lewica sejmowa stoi zasadniczo przy dawnym projekcie, przez Koło sejmowe uchwalonym, oświadczając, że tylko na takie zmiany zgodzić się może, któreby w większym stopniu demokratyzacyę kraju popierały. Dawny projekt był jednak tak bardzo konserwatywny, że *na prawdę niema obawy o to, żeby nowy był jeszcze bardziej konserwatywny i dlatego z tej* strony niema niebezpieczeństwa dla takiego projektu, któryby miał być wspólnym wszystkich stronnictw polskich.

Największe trudności będą z ludowcami, którzy mają żal do rządu za użyczenie poparcia kandydatom chrześcijańsko-ludowym. Czy będą chcieli iść na rękę namiestnikowi Korytowskiemu? Raczej zachodzi obawa, że będąc najsilniejszem stronnictwem w Kole polskiem, będą z zemsty pchać Koło do opozycyi przeciw rządowi.

Najważniejsze zresztą różnice natury rzeczowej dzielą stronnictwo ludowe i koalicyę antyblokową, że tylko wymienimy proporcyonalność wyborów, obszary dworskie i rady powiatowe. W dwóch ostatnich kwestyach przyszło było dawniej do porozumienia, które obecnie ludowcy z wielką energią odtrącają. W sprawie proporcyonalności podporządkowały się dwa inne stronnictwa blokowe, z własną szkodą, pod kategoryczne żądanie ludowców, ale najgwałtowniej zwalczała koalicya system jednomandatowy. W tej kwestyi rozpoczęto już obecnie werbowanie ludowców. Oto „Gazeta Narodowa“ tłómaczy im, że jednomandatowość, to miecz obosieczny, jak to się przy ostatnich wyborach okazało. W powiatach, w których dzisiaj 9 chrześcijańsko-społecznych posłów wybrano, wyszłoby tyluż ludowców przy systemie proporcyonalnym.

Dla każdej partyi „sunt certi denique fines“. Nawet poseł Jaworski, który z góry „na wszystko lepsze“ się godzi, przecież powiada w cytowanym wyżej interwiew, że bez zabezpieczenia obszarów dworskich nie podniósłby w Sejmie ręki za reformą wyborczą.

Ten krótki przegląd wskazuje, że wprawdzie są momenta uzasadniające twierdzenie namiestnika w Wiedniu, że usposobienie jest na ogół dla reformy korzystne, i drugie twierdzenie, że przyjście reformy do skutku zależy od zgody stronnictw polskich, to jednak trudności są tak wielkie, przeciwieństwa tak silne, że o prędkiem załatwieniu sprawy myśleć nie można.

Wchodzą też w grę i animozye osobiste. Jedni nie chcą przysporzyć zasługi dzieła namiestnikowi Korytowskiemu, były namiestnik Bobrzyński nie chce mówić z eksc. Abrahamowiczem, zarzucając mu, że w ostatniej chwili zdradza i na drugą stronę przechodzi, znowu inni przesądzają, że z posłem Kozłowskim, który obecnie na pierwszy plan się wybija, nikt do trudnej zgody nie dojdzie. Czy jednak takie małe rzeczy mogą zaszkodzić tak wielkiej sprawie jaką jest reforma wyborcza?

O tem wszyscy pamiętać muszą, że wielkie masy ludu czekają na przyznanie im chociażby tych okruchów prawa wyborczego, jakie im dawny projekt dawał, i że opinia publiczna w zgodzie jest z enuncyacyą lewicy, iż zwalczać należy usiłowania, które dla stanowych przywilejów lub względów partyjnych wprowadzają do kraju stan anarchii i ubezwładniają jego samorząd.

Podejrzane alarmy.

Jeszcze rok nie upłynął od uchwalenia szeregu nowych ustaw wojskowych, nakładających bardzo wielkie, nowe ciężary na ludność, a już dziś jest pewnem, że w sesyi jesiennej rząd wystąpi w parlamencie z dalszemi **bardzo znacznemi żądaniami wojskowemi**, z których najważniejszem będzie żądanie dalszego **podwyższenia kontygentu rekrutów**. Rozmiary tego podwyższenia nie są jeszcze dokładnie znane. Cyfra 60.000, o którą ma być powiększony kontygent roczny, podana przez kilka dzienników, jest za wysoką. W półurzędowych organach mowa o 24.000 nowych rekrutów. Cyfra bądź co bądź bardzo pokaźna, jeśli się uwzględni, że już w roku bieżącym kontygent bardzie znacznie podwyższono.

Organ ministerstwa wojny „Militarische Rundschau“ — uzasadniając te nowe żądania wojskowości, czyni to w sposób co najmniej niewłaściwy. „Militar. Rundschau“ wprost straszy i niepokoi ludność bliską wojną, co stanowczo zasługuje na potępienie, zwłaszcza, jeśli to czyni **oficyalny organ ministerstwa wojny**. W artykule tym „Milit. R.“ pomiędzy innemi powiada: „Niebezpieczeństwo wojny puka do drzwi naszych, może nawet **wkrótce wymusi sobie wejście**. Nadeszła **ostatnia chwila**, w której każdy w Austro-Węgrzech powinien rozważyć, że własne losy jego nierozerwalnie złączone są z losami monarchii.“

Na szczęście organ wojskowy nie cieszy się zbytnią poczytnością i tylko „Reichspost“, znany organ t. zw. partyi wojennej, artykuł ten przedrukowała, ale zważywszy, że „Milit. Rund.“ uprawia tę taktykę systematycznie, to alarmujące te głosy muszą w końcu ludność zaniepokoić. Ludność państwa austryackiego przebywa straszny rok przesileń gospodarczych, wywołanych bądź to fałszywemi, bądź to prawdziwemi alarmami wojennemi. Dziś dalej straszyć ludność niebezpieczeństwem wojny, aby tylko wywołać nastrój przychylny dla uchwalenia nowych ciężarów wojskowych, jest występkiem.

Niebezpieczeństwo, jakie grozi Austryi na wypadek wojny, to nie brak żołnierzy, ale raczej brak pieniędzy. Z powodu przynależności Austryi do trójprzymierza wszystkie wielkie targi pieniężne są dla niej **zamknięte**. We Włoszech oczywiście pożyczać nie może, w Berlinie nie powiodła się nawet najskromniejsza pożyczka, a Francya zakazała wszystkim bankom udzielać Austryi pożyczek. Tak samo targ londyński jest dla Austryi zamknięty.

Austrya odczuwa ten bojkot finansowy tem boleśniej, że właśnie zawikłania bałkańskie i następstwa ich wywołały zgubną depresyę gospodarczą, która czyni nawet skromną pożyczkę inwestycyjną niemożliwą na targu wewnętrznym. Straszyć nadal ludność „pukaniem wojny do drzwi“ w organach państwowych jest lekkomyślnością, a to tem bardziej, że chyba w redakcyach państwowych muszą wiedzieć, że niebezpieczeństwo **wojny europejskiej** jest dziś mniejsze, niż było pół roku temu.

Jest wszelkie prawdopodobieństwo, że katastrofa Bułgaryi zakończy szereg krwawych wojen bieżącej chwili i że wkrótce przywrócony będzie pokój. Czy na długo, trudno przepowiadać. Upokorzenie Bułgaryi nada pokojowi niewątpliwie piętno prowizoryczności i niestałości, ale do chwili obrachunku jeszcze bardzo daleko. Na razie uważamy pokój za bliski, chociaż nie tak łatwo przyjdzie do skutku. Europa pragnie pokoju. Wywoływanie nastrojów wojennych przez wiedeński organ ministerstwa wojny i partyi wojennej jest manewrem taktycznym niewłaściwym i zgubnym. Jest to alarm bardzo podejrzanej natury.

Interwencya Europy.

Dopiero w chwili, gdy wszystkie państwa bałkańskie wystąpiły do walki z Bułgaryą, ocknęła się dyplomacya europejska i zarówno w Sofii, jak w Konstantynopolu i Bukareszcie poczyniła kroki, celem skłonienia powaśnionych państw do podjęcia rokowań pokojowych. Rozstrzygającym czynnikiem na Bałkanie jest obecnie Rumunia. Gdyby Europa zdołała nakłonić Rumunię do bezpośrednich rokowań z Bułgaryą, w takim razie sytuacya gabinetu sofijskiego wobec Serbii tudzież Grecyi wzmocniłaby się znacznie. Dalej szanse Bułgaryi zależą także od tego, czy Europa wywrze należyty nacisk na Turcyę, ażeby wstrzymała pochód swojej armii i nie naruszała uchwał konferencyi ambasadorów. W ten sposób Bułgarya, zabezpieczona ze strony Turcyi, a przedewszystkiem Rumunii, miałaby znowu wolne ręce wobec Serbów i Greków, a tem samem rządy tych dwóch państw, zwłaszcza Grecyi, musiałyby okazać więcej pojednawczości.

Na Turcyę może Europa bez trudności wywrzeć nacisk, natomiast w Bukareszcie będzie sprawa ta trudniejsza. Jeżeli sprawdzi się wiadomość, podana przez bukareszteński dziennik „Universul“ w sprawie odpowiedzi króla rumuńskiego na telegram króla bułgarskiego, to Rumunia — jak to zaznaczył król rumuński w swojej odpowiedzi — żąda, ażeby Bułgarya zawarła traktat pokojowy równocześnie z wszystkiemi państwami bałkańskiemi. To utrudnia sytuacyę Bułgaryi, gdyż przeciwstawia jej solidarność państw nieprzyjacielskich. Mimo to sytuacya na ogół o tyle się polepszyła, że mocarstwa europejskie nie chcą dopuścić do zbytniego osłabienia Bułgaryi.

Bądź co bądź mocarstwa europejskie podjęły wreszcie akcyę, dążącą do pacyfikacyi Bałkanu. Z pośród wiadomości najnowszych podnieść należy telegram, że na tle owej akcyi nastąpiło oziębienie stosunków pomiędzy Berlinem i Wiedniem, któremu Berlin zarzuca przechylenie się na stronę trójporozumienia. Otóż bez trójporozumienia nie może nic dokonać się na półwyspie Bałkańskim i Austrya, interesowana tak bardzo w tej sprawie, musi liczyć się z podobnym faktem. Wie o tem również gabinet berliński.

Zmiana gabinetu w Bułgaryi polepsza również sytuacyę. Prezydent nowego gabinetu Radosławow i minister spraw zagranicznych Genadjew nie pójdą torem Danewa, aczkolwiek ignorować wskazówek Petersburga nie będą mogli. Obaj ci mężowie stanu muszą znaleźć tę drogę, która prowadzić będzie złotym środkiem pomiędzy pierwotnym imperyalizmem a końcowym upadkiem ducha.

(Tel. „Nowej Reformy“.)

Wiedeń, 19 lipca.

(Oziębienie między Wiedniem a Berlinem. — Zbliżenie austro rosyjskie. — Wstrzymanie marszu Rumunów. — Austrya i Rumunia. — Gabinet Radosławowa.)

Widomym objawem **oziębienia stosunków między Wiedniem a Berlinem jest fakt, że Austrya w obecnych interwencyach i rokowaniach znajdnje się na jednej linii i wspólni postępuje z mocarstwami trójporozumienia**. W szczególności zaznaczyć należy **faktyczne zbliżenie między Austyą a Rosyę**, przynajmniej chwilowo i ile chodzi o konflikt między Bułgaryą, Serbią i Grecyą.

Stanowisko Rumunii dotąd nie jest jeszcze zupełnie jasnem. Zdaje mi się, że **Rumunia zamierza wystąpić także przeciw przesadnym żądaniom Serbii i Grecyi**, w obronie równowagi bałkańskiej. **Rumunia** postanowiła zająć na razie stanowisko **wyczekujące i wstrzymała na razie dalszy marsz swojej armii na Sofię**, zarówno z przyczyn dyplomatycznych jak i wojskowych.

Naczelna komenda rumuńska bowiem czeka na koncentracyę całej armii, która przekroczyła już Dunaj i na zapewnienie dowozu żywności i materyału wojennego, zanim rozpocznie dalszy marsz na Sofię.

„N. Fr. Presse“ ogłasza rozmowę swego paryskiego korespondenta z pewnym wybitnym dyplomatą rumuńskim, wtajemniczonym we wszystkie obecne rokowania, który oświadczył, że **nieporozumienie między Wiedniem a Bukaresztem** powstało z tej przyczyny, ponieważ Austrya nie chciała dopuścić do wspól-

Upadek imperyalizmu Austryi.

III.*)

Wspomnieliśmy już powyżej, charakteryzując umysłowość p. S., jak dalekim jest on od wszelkiego monoideizmu, od wszelkiej skłonności do wyłącznego uzależniania zjawisk społecznych od pewnej tylko kategoryi czynników bez względu na to, czy będą niemi czynniki ekonomiczne, polityczne, geograficzne, czy tak ważny dla wielu historyków — moment dziejowy tradycyi, czy wreszcie wpływ potężnych swą siłą umysłową i wolą jednostek. Zajęte przez p. S. stanowisko energietyczne jeszcze lepiej nam wyjaśni, dlaczego nie spotykamy się u niego z żadnemi czynnikami uprzywilejowanemi i z góry jak gdyby predystynowanemi do odgrywania decydującej roli w każdej sytuacyi politycznej lub społecznej, lecz tylko z temi czynnikami, które w danej, konkretnej sytuacyi, w danem miejscu i w danej chwili, same się niejako na pierwszy plan wysunęły. Gdy p. S. przedstawia n. p. kolejne fazy współzawodnictwa pomiędzy Anglią i Niemcami o wpływy w Turcyi europejskiej i azyatyckiej, to zdawaćby się mogło, że to przemawia ortodoksalny marxista, dla którego żadne momenty poza ekonomicznemi nie istnieją. Wystarcza jednak przerzucić kilkanaście kartek i przeczytać ustępy, poświęcone rozbiorowi błędów polityki austryackiej, dla przekonania się, że ów rzekomy zwolennik materyalistycznego pojmowania dziejów, ustąpił miejsca badaczowi, uwzględniającemu wyłącznie niemal czynniki geograficzne, etnograficzne i t. p., aby przy rozbiorze misternej gry politycznej króla Edwarda VII znów przeistoczyć się w historyka Carlyle'owskiego pokroju, dla którego jedynym czynnikiem twórczym w polityce jest inteligencya i wola owych wodzów ludzkości, narzucających masom swój sposób widzenia i zniewalających je, by szły pokornie i karnie w kierunku przez wodzów wskazanym.

W gruncie rzeczy nie mamy tu do czynienia ani z marxistą, ani z historykiem ze szkoły Carlyla, ani z wyznawcą poglądów Réclus'a lub Miecznikowa. Pan S. przyjmuje życie społeczne w takiem, jakiem ono jest w rzeczywistości, w jego różnorodnem ukształtowaniu pod wpływem tych czynników, które się w danej sytuacyi jako naczelne uwydatniły. Przesuwając przed oczyma zdumionego czytelnika coraz to inne różnokształtne i różnobarwne obrazy politycznego kalejdoskopu, p. Sr. ani na chwilę nie spuszcza z uwagi zasadniczego dlań pytania, czy przebieg życia historycznego doprowadził do istotnych zmian i ukształtowania układów (systemów) politycznych zdawna już ugruntowanych lub nowo powstałych, czy w tym procesie nie nagromadził się i nie wyzwolił zasób energii w tej lub innej formie życia społecznego i w jakim kierunku to wyzwolenie nagromadzonej energii podąża.

Pytanie to nietylko dla p. Sr. jest zasadniczem. Wiąże się ono jak najściślej z podstawowem metodologicznem zagadnieniem: co właściwie ma być historyi przedmiotem, a historyka zadaniem. Kwestya ta zaprząta dziś umysły wszystkich historyków niezadowolonych z recepty Rankego, iż zadaniem historyi jest pouczyć o tem „jak istotnie było“ (wie es war), gdyż w przepisie tym niema żadnych wskazań, co mianowicie wybrać ze wszystkiego tego, co było, co uwydatnić wśród setek tysięcy procesów dziejowych, setek milionów faktów i faktów, chociażby tylko politycznych, które się w kilka tysięcy lat już trwającem zbiorowem życiu ludzkości na różnych punktach kuli ziemskiej zdarzyły.

Otóż energietyczne stanowisko daje na to doniosłe pytanie jasną odpowiedź, daje więcej bo niezawodne kryteryum przy nasuwających się wątpliwościach, co do tego, jakie fakty i momenty przy odtwarzaniu i analizowaniu danej akcyi politycznej należy pominąć, jakie naznaczyć tylko, a jakie należycie uwydatnić.

Odpowiedź ta brzmi, jak następuje:

Pominąć należy te momenty, które na zmiany w kształtowaniu się danego systematu politycznego, lub danej akcyi politycznej, na zasób i natężenie nagromadzonej lub wyzwalającej się energii społecznej, wreszcie na jej kierunek żadnego dostrzegalnego wpływu nie miały, zaznaczyć należy te momenty, które jakkolwiek same bezmienne, stanowiły pewnej akcyi lub sytuacyi politycznej nieodzowny warunek — uwydatnić wreszcie należy te czynniki, które na w ten sposób pojmowany bieg życia społecznego miały wpływ czynny, wpływ rozstrzygający.

Jeżeli historyk, stojący na tem stanowisku, pamiętać zarazem będzie (p. Sr. nie zapomina o tem ani na chwilę), że tendencye rozwojowe danej sytuacyi politycznej realizują się dopiero wówczas, gdy się uświadomią w głowie tej lub innej jednostki u danego steru postawionej i dość silnej, by sterowany przez się okręt polityczny (lub chociażby skromną polityczną łódkę) w określonym kierunku poprowadzić, to historyk ów nie utonie w powodzi zalewających go faktów, lecz znajdzie stały grunt pod sobą, znajdzie właściwy przedmiot badań, ogranicy zakres badania — ustali sobie jego treść.

Gdyby historycy zawodowi poszli po drodze wytkniętej przez p. Sr. i pokusili się o analizę innych współczesnych lub ubiegłych akcyj politycznych, z przyrodniczego, a ściślej mówiąc energietycznego stanowiska, to książka p. Sr. pozyskałaby przełomowe znaczenie. Pod tym względem nie należy jednak żywić żadnych złudzeń. Umysł bowiem przyrodnika i umysł historyka to dwa przeciwległe typy umysłowości ludzkiej. Pierwszego interesuje zjawisko ze względu na ich podobieństwo drugiego, ze względu na ich indywidualną wyrazistość. Pierwszy dąży do uogólnień — drugi do odtworzenia życia w tej formie, w jakiej się ono przejawiło w danem miejscu, w danej chwili, w grupie z tych a nie innych jednostek złożonej, bez względu na to, że dojście na tej drodze do uogólnień jest wręcz wykluczonem.

Praca p. Sr. nasuwa jeszcze jedno zagadnienie całkiem konkretne, praktyczne, lecz z tego właśnie względu niezmiernie doniosłe, a mianowicie: czy studya polityczne nawet tak gruntowne, jak studyum p. Sr., umożliwią nam prowadzenie w przyszłości polityki bardziej racyonalnej, aniżeli ta, którą prowadziliśmy dotychczas. Odpowiedź na powyższe pytanie, jeżeli nie ma wypaść całkiem negatywnie, to wymaga pewnych zastrzeżeń co do wartości tych uogólnień, do których polityka, jako nauka, doprowadzi i tych wskazań, których polityka, jako sztuką, może nam dostarczyć.

Otóż polityka doprowadza do wartościowych uogólnień i dać może poważne na dłuższą nawet metę wskazania co do tendencyi rozwojowych, pewnych stałych politycznych ugrupowań, lub pewnego kompleksu sprzecznych interesów w tych tylko wypadkach, gdy dana sytuacya polityczna zdąża ku swemu rozwiązaniu ewolucyjnie, drogą wzajemnych ustępstw, dyplomatycznych pertraktacyj, zawierania sojuszów, lub też, gdy chodzi o opanowanie państw słabszych drogą t. zw. pokojowej penetracyi. Nic zgoła natomiast nie podobna przewidzieć, gdy o kierunku wyzwolić się mającej energii zbiorowej decydować ma starcie wojenne. Ze wszystkich bowiem form energii zbiorowej najtrudniej ocenić z góry działanie tej, bodaj najważniejszej jej postaci, którą nazwalibyśmy chętnie energią militarną i która tkwi w olbrzymich aparatach militarnych państw wojujących. Nie mówiąc już bowiem o tem, jak skąpe i niedokładne są wszelkie nasze informacye o rzeczywistej liczebności sił wojennych, o ich sprawności, uzbrojeniu, zdolności ich wodzów i t. p., nieprzeniknioną mgłą niewiadomości pokrytym będzie zawsze punkt najważniejszy, a mianowicie: jaką część energii militarnej, skrzętnie gromadzonej przez lat nieraz kilkadziesiąt, zdoła wyładować każda z wojujących armij w ciągu kilkunastogodzinnej bitwy, decydującej niekiedy o losach państw i narodów na całe stulecia. A nie należy i o tem zapominać, że każda taka zwycięska kampania nietylko staje się rozwiązaniem poprzedniej sytuacyi politycznej, lecz stwarza nową, z gruntu odmienną, stwarza zupełnie inne podłoże dla rozwoju wszelkich form energii społecznej, rozszerza granice rozwoju sił gospodarczych, technicznych i kulturalnych dla tego narodu, który zwyciężył, a zacieśnia je dla tego, który został pokonanym.

Zillustrujmy to na przykładzie.

Najdonioślejszą dziś sprawą dla narodowego naszego rozwoju byłoby, gdyby się nią poważniej i szczerzej zajmowano, kwestya t. zw. austryackiej lub rosyjskiej oryentacyi. Praca p. S. specyalnie bodaj podjęta przezeń została dla ustalenia tej oryentacyi.

P. S., jak widzieliśmy, wywiązał się z tego zadania po mistrzowsku. Dał on wszystko to, co gruntownie przygotowany i wysoce utalento-

*) Konstanty Srokowski, „Upadek imperyalizmu Austryi, w związku z ewolucyą systemu europejskiego przed wojną bałkańską i po niej“. Lwów 1913. Nakładem Księgarni Polskiej Bernarda Połonieckiego. Warszawa, E. Wende i Sp.

nej granicy serbsko-bułgarskiej, podczas gdy w interesie Rumunii właśnie leżało, aby Bułgarya nie wcisnęła się klinem między Serbię a Grecyę, lecz aby oba państwa miały wspólną granicę. Oświadczył to kilkakrotnie hr. Berchtold posłowi rumuńskiemu w Wiedniu, a król Karol posłowi austryackiemu w Bukareszcie ks. Fuerstenbergowi. Mimo nieporozumienia w tej sprawie przyjaźń austro-rumuńska nie ucierpi. Między Austryą a Rumunią istnieją układy, odnoszące się do pewnych ewentualności. — Te układy obowiązują i nadal. Rumunia pozostanie wiernym sojusznikiem Austryi, w razie, gdyby zaszedł „casus foederis".

„Reichspost" i „N. W. Tagblatt" omawiają z wielkiem zadowoleniem zmianę gabinetu w Sofii i podnoszą, że zarówno Radosławow, jak i Genadjew, są gorącymi zwolennikami prawdziwej niezawisłości Bułgaryi. Genadjew był przeciwnikiem przystąpienia Bułgaryi do Związku bałkańskiego i w organie swoim „Wola" zwalczał sojusz z Serbią. Genadjew chciał, aby Bułgarya prowadziła wojnę z Turcyą na własną rękę, lub raczej połączyła się z Turcyą przeciw Serbii.

Radosławow odrzucił w roku 1906 proponowaną przez Serbię unię celną, zwróconą przeciw Austryi, i domagał się porozumienia z Austryą.

W tutejszych kołach sądzą, że gabinet Radosławowa nie dopuści do upadku Bułgaryi i raczej zdecyduje się na nową wojnę.

Austrya i Rosya w obronie Bułgaryi.

Rzym, 19 lipca.

„Tribuna" donosi z Petersburga: gabinety: austryacki, włoski i rosyjski pozostają ze sobą w najściślejszym kontakcie, prowadząc między sobą bardzo gorliwą wymianę depesz, celem podjęcia w danym wypadku wspólnej akcyi dla utrzymania politycznej i wojskowej równowagi na Bałkanie. Rządy tych trzech mocarstw zgodne są między sobą w zupełności w tem, że upokorzenie Bułgaryi, do czego zmierza Serbia i Grecya, nie leży w interesie pokoju europejskiego.

Berlin, 19 lipca.

„Berlin. Tageblatt" donosi z Petersburga: Zarówno w Petersburgu jak i w Wiedniu panuje zgodne zapatrywanie co do przesadnych żądań przeciwników Bułgaryi. Zachodzi w tych zapatrywaniach tylko ta różnica, że Austrya sądzi, iż Serbia stawia przesadne żądania, podczas gdy Rosya uważa, że żądania Grecyi są zbyt wygórowane. Mimo to między Austryą a Rosyą istnieje na tym punkcie solidarność i oba państwa starają się doprowadzić do zredukowania żądań Serbii i Grecyi.

Także „Voss. Zeitung" donosi, że między Austryą a Rosyą przyszło do zbliżenia.

Zbliżenie Grecyi do trójprzymierza.

Berlin, 19 lipca.

W tutejszych kołach dyplomatycznych twierdzą, że między trójprzymierzem a Grecyą nastąpiło zbliżenie.

Rumunia o rokowaniach.

Bukareszt, 19 lipca.

Poseł rumuński w Belgradzie wręczy dzisiaj rządowi serbskiemu notę, w której rząd rumuński oświadcza, że Rumunia uważa obecną chwilę za stosowną do podjęcia rokowań pokojowych, i zaznacza, że Rumunia chce brać udział w tych rokowaniach.

---

wany publicysta o głębszym na sprawy polityczne poglądzie dać może. A jednak na to najważniejsze pytanie nie dał i nie mógł dać żadnych jasnych odpowiedzi, żadnej stanowczej odpowiedzi, gdyż antagonizm pomiędzy Rosyą i Austryą znajdzie najprawdopodobniej swe rozwiązanie na drodze wojennego starcia, którego rezultatu i dalszych następstw nikt przewidzieć nie zdoła. Jeżeli starcie to doprowadzi do stanowczego zwycięstwa Austryi i złączenia Królestwa z Galicyą, to wszyscy dzisiejsi zwolennicy Rosyi, o ile tylko są Polakami, cieszyć się będą szczerze z tego ujednoczenia dwóch dzielnic, bez względu na straty ekonomiczne, jakie mianowicie Królestwo niewątpliwie przy tem poniesie. Jeżeli zwycięży Rosya i zajmie Galicyę, to orientacya rosyjska, pojmowana jako potrzeba szukania w dalszej walce sprzymierzeńców wśród różnych narodowości, wchodzących w skład caratu i ludu rosyjskiego, stanie się smutną koniecznością dla dzisiejszych przeciwników tej oryentacyi.

Widzimy więc, że rozwiązanie tego rodzaju zadań i związanych z nimi wskazań leży poza granicami polityki, jako nauki i polityki, jako sztuki. Możność przewidywania w tej dziedzinie jest bardziej jeszcze ograniczoną, aniżeli w meteorologii, gdyż w atmosferze politycznej niema passatów, niema tych stałych politycznych prądów, któreby się poruszały z roku na rok w tym samym kierunku, burze zaś polityczne nietylko nie odświeżają atmosfery, lecz przeciwnie, zatruwają ją jeszcze bardziej. Są one raczej podobne do owych kataklizmów geologicznych, po których nowe lądy się wznoszą, a dawne giną w głębiach oceanu.

Zygmunt Heryng.

Szkolnictwo polskie w Królestwie.

Warszawa, w lipcu.

II.

Nie zdążono jednak do nowych warunków jeszcze się przystosować, gdy przyszła burza i obaliła wszystko. Młodzież ogłosiła tryumfalnie strajk szkolny, który miał trwać aż do chwili ustalenia polskiego szkolnictwa. Przestały funkcyonować nietylko gimnazya rządowe, lecz i szkoły polskie „z prawami". Kilka miesięcy bolesnego i ciężkiego oczekiwania i oto przyszło wreszcie zwycięstwo, pod wpływem różnych czynników, wśród których obawa przed wzmagającym się z dnia na dzień ruchem rewolucyjnym niemałą grała rolę. Ukaz cara Mikołaja z września 1905 roku kładzie podwaliny pod gmach polskiego szkolnictwa prywatnego. Drogo trzeba było opłacić to zwycięstwo, bo utratą praw. Daleką okazała się rzeczywistość od marzeń o polskiej szkole, mającej charakter państwowy. Trzeba było brać, co się dało, bo nie sposób było nadal pozostawiać kilkudziesięciu tysięcy dzieci na bruku, bez nauki. Powiedziano sobie, że ta szkoła prywatna, niezależna od rządowych wpływów i rządowego programu, będzie jednak warsztatem pracy narodowej, do której przystąpić należy z całą energią i wiarą w przyszłość.

Nie będziemy zastanawiali się szczegółowo nad dziejami szkolnictwa polskiego w ciągu tych lat ośmiu. Zaznaczymy tylko, że złudzeniem było mniemanie, iż za cenę zrzeczenia się praw wszelkich, a w tej liczbie prawa do ulg wojskowych, pozwolą nam swobodnie się rozwijać. Stało się wprost przeciwnie. Na całe państwo powiał mroźny prąd reakcyjnych rządów i zwarzył rozwijający się kwiat naszej pracy szkolnej. Każdy rok przynosił nowe ograniczenia, nową szykanę. Rząd opierał się na niejasnem brzmieniu jednego z artykułów prawa, który zastrzegał wykład w języku rosyjskim, przez nauczyciela Rosyanina dla rosyjskiego języka, historyi i geografii, i na tej podstawie pozwolił sobie interpretować ten artykuł w ten sposób, że chodzi tu nie o historyę i geografię Rosyi, lecz o historę i geografię wogóle. Te więc oba przedmioty powierzono Rosyanom, mającym wykładać je po rosyjsku, nauczyciele zaś Polacy pozbawieni zostali warsztatów pracy.

Jeżeli dodamy do tego, że zmuszono szkoły polskie do trzymania się ściśle programu gimnazyów rządowych, do wykładania według podręczników, poleconych przez rząd; że za niestosowanie się do tych rozporządzeń, grożono zamknięciem szkoły, opierając się na istniejącym stanie wojennym, czy też stanie ochrony nadzwyczajnej; że raz nawet wprowadzono tę pogróżkę w życie, zamykając wszystkie szkoły po kilku próbach czynnej akcyi bojkotowej, który to zakaz po usilnych staraniach, niekoniecznie świadczących o godności petentów, został wreszcie cofnięty, — będziemy mieli prawdziwy, choć niedokładny obraz tych „wolności", wśród jakich szkole polskiej wypadło się rozwijać.

Z każdym rokiem było gorzej. Sytuacya jednak zmieniła się na lepsze, gdy Duma i Rada Państwa zajęły się rozważaniem projektu o szkołach prywatnych w całej Rosyi.

Projekt ustawy, o którym mowa, przeszedł przez Dumę jeszcze w roku zeszłym, i to w formie względnie liberalnej, gdyż Duma do projektu ministeryalnego wprowadziła wiele poprawek. Niewiele jednak obudził on zainteresowania, gdyż kończyła się komedya Dumy, więc i tak sądzono, że nic z tego nie będzie. W najlepszym zaś wypadku przejść miał jeszcze przez kleszcze reakcyjnej Rady państwa, której cała niemal działalność redukowała się do unicestwiania wszelkich prób, choćby względnie liberalnej inicyatywy prawodawczej. Wbrew zwyczajom całego świata parlamentarnego, w Rosyi tutaj właściwie, w Radzie, nie zaś w Izbie niższej, rozstrzygają się losy wszelkich projektów praw. Zachodziła więc obawa, że Rada państwa i temu projektowi, jak wielu innym, sprawi pogrzeb pierwszej klasy.

Na szczęście stało się inaczej. Projekt przeszedł przez Radę państwa z pewnemi poprawkami, nie wypaczającemi jednak jego istoty. Nawet punkt, tyczący się języka wykładowego, która to sprawa zwykle mobilizuje siły rosyjskiego nacyonalizmu, przeszedł w formie, możliwej do przyjęcia. Pomimo tego, że projekt miał wielu przeciwników, a w tej liczbie głośnego Durnowa, pierwszego pogromcę rezolucyj poprzednika Stołypina, udało się zamiary skrajnej reakcyi udaremnić, zwłaszcza po mowie Wittego, który dowodził, że szkoła, która żadnych praw ani przywilejów dla siebie się nie domaga, ma prawo żądać pewnych wolności.

Nie zastanawiając się nad szczegółami projektu, wskazujemy tylko, że zapewnia on naszym szkołom następujące korzyści:

1) Pozwala prowadzić w języku polskim przez nauczycieli—Polaków wykłady historyi powszechnej i geografii, zastrzegając jedynie ograniczenia dla języka i literatury rosyjskiej, dla historyi i geografii Rosyi.

2) Nie zawiera żadnych ograniczeń terytoryalnych, co dla nas jest rzeczą niesłychanej wagi. Na podstawie nowego prawa można więc będzie zakładać nowe szkoły nietylko w Królestwie, lecz także na Litwie, oraz Białej Rusi, gdzie dotąd było to uniemożliwionem.

3) Szkoły będą mogły zakładać nietylko poszczególne osobistości lecz także ziemstwa, miasta i „stany". Otworzy się więc pole dla zbiorowej inicyatywy, która łatwiej byt szkołom będzie mogła zapewnić, niż starania osób prywatnych. Wniosek hr. Wielopolskiego, aby szkoły z ojczystym językiem wykładowym mogły być zakładane także przez ziemstwa i miasta, niestety upadł. Szkoły, utrzymywane przez ziemstwa i miasta, będą musiały zaprowadzić wykłady wszystkich przedmiotów ogólno-kształcących w języku rosyjskim, z wyjątkiem I-ej klasy. Ten więc punkt z dzisiejszej redakcyi korzyści niemal żadnych nam nie daje, choć jest nadzieja, że w następnem stadyum prawodawczem ulegnie zmianie na lepsze.

Niekorzystnem jest dla nas odrzucenie poprawki Rotwanda co do zniżenia kwalifikacyi nauczycielskiej w szkołach z ojczystym językiem wykładowym, gdyż, choć szkoły nasze liczą ogromny zastęp ludzi gruntownie wykształconych i utalentowanych, wielu z nich, dzięki specyficznym warunkom naszego życia, nie posiada wymaganej kwalifikacyi urzędowej.

Tak mniej więcej wygląda prawo, uchwalone w Radzie państwa. Wiedzieć należy, że sprawa nie jest załatwiona w ostatecznej instancyi, gdyż w Radzie państwa uchwalono projekt prawa w nieco odmiennej formie niż w Dumie, a więc zgodnie z rosyjską procedurą parlamentarną, będzie on musiał jeszcze raz pójść pod obrady Dumy. Wobec tego jednak, że w czwartej Dumie mniej jest zacietrzewienia szowinistycznego niż w Radzie państwa, zmian na gorsze spodziewać się nie należy i w ciągu roku możemy oczekiwać pomyślnego załatwienia tego korzystnego bądź co bądź dla nas prawa. Już sam fakt, że szkoły będą opierały swój byt nie na okólnikach ministeryalnych, lecz na prawie, uznać musimy za bardzo dodatni.

Naturalnie, zapominać nam nie wolno, że jeżeli chodzi o państwo rosyjskie, to samo pojęcie „prawa" jest niesłychanie elastyczne. Dopóki istniejący w wielu częściach państwa stan wzmocnionej ochrony pozwala na usuwanie norm prawnych i rządzenie krajem za pomocą postanowień obowiązujących i instrukcyj ministeryalnych, dopóty spodziewać się można wielu niespodzianek. Jeżeli jednak prawdziwą okaże się wiadomość o zamierzonem w jesieni zniesieniu stanu ochrony wzmocnionej, to wzrosną znacznie nadzieje, że szkolnictwo polskie wkroczy w pomyślniejszy, wolny od codziennej obawy i troski, okres swego rozwoju. Bardzo nieznaczne ulgi przynosi ten projekt, lecz i tych byśmy się nie doczekali, gdybyśmy zaprzepaścili byt szkoły polskiej, idąc za wskazówkami narodowej demokracyi i innych grup, nakłaniających ogół do złamania bojkotu szkoły rosyjskiej. Społeczeństwo może być dumne z tego że oparło się tym pokusom i uratowało byt naszego szkolnictwa, prowadząc walkę wytrwałą w najcięższych i — jak się zdawało — beznadziejnych warunkach.

J. K.

Powiększona armia niemiecka.

Urzędowy „Reichsanzeiger" ogłosił nową, przez parlament niemiecki świeżo uchwaloną ustawę wojskową. Podnosi ona pokojowy stan armii niemieckiej z 544.221 żołnierzy, na 661.478 żołnierzy. Z cyfry tej przypada na Prusy 513.068, na Bawaryę 73.370, na Saksonię 49.572, na Wirtembergię 25.568 żołnierzy. Do liczby tej dochodzi jeszcze cyfra okrągła 30.000 oficerów, 110.000 podoficerów, oraz 15 tysięcy jednorocznych, tak, że armia niemiecka po przeprowadzeniu całej ustawy wojskowej w r. 1915 wynosić będzie 814.000 głów.

Dla porównania przypomnieć należy, że armia francuska wynosi obecnie liczbę 634.000 głów. W liczbie tej jednakowoż uwzględnione są 24.000 żandarmeryi i 40.000 t. zw. sił pomocniczych, które nie posiadają wojskowego wyćwiczenia. Jeżeli się zatem te dwie cyfry odliczy, to armia francuska wynosi 570.000 głów, razem z wojskami kolonialnemi i oficerami. Przez zaprowadzenie trzyletniej służby wojskowej armia francuska powiększy się o 60.000 głów. Cała zatem powiększona już armia francuska wynosić będzie 630.000 głów. A więc Niemcy przewyższać będą armię rzeczypospolitej francuskiej o całe 180.000 żołnierzy.

Armia niemiecka składać się będzie, po wprowadzeniu w życie reformy, podobnie, jak dotąd, z 25 korpusów armii o 50 dywizyach. Samodzielne dywizye kawaleryi nie będą utworzone. Powiększona armia niemiecka wynosić będzie:

669	batalionów piechoty i strzelców,
550	szwadronów kawaleryi,
633	bateryj,
55	batalionów artyleryi pieszej,
44	„ pionierów,
31	„ żołnierzy ruchu,
26	„ trenu.

Każdy batalion piechoty i strzelców otrzyma jedną kompanię karabinów maszynowych. Ponadto 11 oddziałów karabinów maszynowych przydzielonych zostanie do mających się utworzyć na wypadek mobilizacyi dywizyi kawaleryi.

Numerus clausus w adwokaturze.

W Niemczech, tak samo jak w Austryi, obowiązuje system wolnej adwokatury, to znaczy, że kto przez przepisane egzaminy i praktykę przepisaną zdobył kwalifikacyę na adwokata, ten ma prawo wykonywać adwokaturę w tem miejscu, będącem siedzibą sądu, które sobie sam obrał. Zmiana tego miejsca również od niego samego zależy. Ten system trwa tak w Niemczech, jak w Austryi, około 40 lat. Przedtem władze sądowe mianowały adwokatów z wyznaczeniem im siedziby. Liczba posad adwokackich była określona, zamknięta, stąd nazwa numerus clausus. W niektórych państwach istnieje jeszcze jeden rodzaj ograniczenia adwokatury, gdy bowiem w Austryi każdy adwokat ma prawo zastępować strony wobec wszystkich sądów i instancyj (a także wobec władz administracyjnych), to gdzieindziej potrzeba szczególnego uwładnienia do występowania przed wyższemi instancyami, a jeszcze osobnego dla orędowania przed sądem kasacyjnym.

Te swobody adwokackie doprowadziły w Niemczech do takiego namnożenia się adwokatów, że doszło do zubożenia stanu i do ciężkiej walki o egzystencyę. Od kilka lat toczy się tam dyskusya o wprowadzenie numerus clausus. — Przed dwoma laty wytoczono tę sprawę na zjeździe adwokatów w Würzburgu, ale wtedy zwolennicy „ograniczeń przy dopuszczaniu do adwokatury", upadli. Za takim wnioskiem oświadczyło się 244, przeciw 619 głosów.

Od tego czasu przybrała agitacya za numerus clausus takie rozmiary, że gdy obecnie zawezwano wszystkich adwokatów do nadesłania pisemnego oświadczenia, czy są za tem, iżby dopuszczenie do adwokatury było w przyszłości przez jakieś sposoby (środki) ograniczone, oświadczyło się za tem 6206, przeciw tylko 994 adwokatów.

Jakkolwiek w rzeczywistości chodzi o numerus clausus, to jednak terminu tego w rezolucyi nie ma, bo adwokaci nie dążą do przywrócenia dawnego systemu nominacyj, któryby adwokatów w zależność od biurokracyi wprowadził, a zamknięcie liczby adwokatów nie może być stałe lecz musi być dostosowane do zmiennych warunków życia i rozwoju stosunków.

Zwolennicy liczebnego ograniczenia adwokatury wychodzą z założenia, że wynikające z przepełnienia trudne położenie adwokatów wywiera niekorzystny wpływ na moralność stanu. Iluż to adwokatów pod wpływem niedostatku odebrało sobie życie, a ilu zbrukało honor i uległo pokusom. Jeden z adwokatów niemieckich ujął dzisiejszą tendencyę reformatorską w następujące słowa: „Chcemy każdemu pilnemu, sumiennemu i o swoją cześć dbającemu adwokatowi zachować możność przyzwoitego utrzymania, starannego wychowania dzieci i czynienia oszczędności".

Przeciwnicy reformy widzą w nieograniczonej konkurencyi bodziec do jak największego rozwinięcia sił duchowych u adwokatów, którzy przez to przyczyniają się do wydoskonalenia wymiaru sprawiedliwości. Następstwem degradacyi adwokata na urzędnika lokalnego będzie zanik talentów, gdyż dla ludzi zdolnych zabraknie pola do wybicia się.

Ażeby w interesie niezależności stanu nie dopuścić do nominacyi adwokatów, musiałoby się zerwać z rozróżnianiem kandydatów wedle ich zdolności. Dopuszczanie do adwokatury następowałoby poprostu wedle kolei, w jakiej się kandydat do praktyki zgłosił; najmniej zdolny zwycięży, jeżeli cierpliwie czekać będzie. Właśnie najzdolniejszych odstraszać będzie konieczność długiego czekania na miejsce. Stan adwokacki musi się przez to obniżyć i wyrodzić się powoli w przywilej rodzin bogatszych, których synowie będą mogli czekać.

Jedno jest pewne, że jest przepełnienie adwokatów i że to z korzyścią dla stanu nie jest. Czy i jaki skutek praktyczny mieć będzie ostatnia manifestacya adwokatów w Niemczech, trudno przewidzieć. Ponieważ stosunki w Austryi są pod tym względem podobne, przeto budzi zainteresowanie wszczęta w Niemczech agitacya i żywa dyskusya, która się toczy w prasie, nie tylko zawodowej.

Kronika powstania 1863-64 roku.

19 lipca.

Oddział ks. Mackiewicza uderza w okolicy Poniewieża (Kow.) na rotę piechoty, transportującą zapasy wojenne z Wiłkomierza. Krążąc po Łęczyckiem alarmuje pułkownik Callier załogę Łodzi (M.) — Część jazdy generała Taczanowskiego uciera się z nieprzyjacielem koło Turka (Kal.) i zmusza go do ucieczki.

20 lipca.

Wysłany z Kutna do Gombina z 1 rotą i kozakami essauła Korgin napada pod Ciechomicami (M.) koło Dobrzykowa na jazdę gostyńską Syrewicza i zmusza powstańców do rejterady, biorąc 3 do niewoli — major Wanin rozprasza oddziałek powstańczy pod Wesołem Okiem (A.) — Nad Dubisą niedaleko Lidowiam (Kow.) wymyka się Staniewicz (Pisarski) bez strat prawie silnej kolumnie moskiewskiej, poczem rozdziela oddział na 5 partyj. Pod Borezowem Błotem (Gr.) kapitan Stecker zadaje porażkę Włodkowi.

Bitwa pod Grunwaldem. *)

Z krzyżem na piersi wyniosły mąż,
Zakonnik w rycerskim stroju,
Jak wilk łakomy, chytry jak wąż,
Zapragnął ziemi podboju;
Więc sojusz zgody odepchnął precz,
A krwią rdzawiony przypasał miecz —

Z krzyżowym znakiem zakonny lud,
W żelaznej bezpieczny zbroi,
Groźnie opuszcza warowny gród
Nadzieją zwycięstw się poi;
Lecz klęski ludów policzył Bóg,
I rzekł: powstańcie! upadnie wróg.

I zebrał hufce Jagiełło król,
A były liczne i mężne;
Z borów litewskich, z koronnych pól,
Zbiegły się ludy orężne;
I król je sprawił i Zyndram chwat,
I sam je powiódł i Witołd brat —

A gdy się starli, żelazny wał,
Ostremi zjeżony groty,
W słonecznym blasku jak twierdza stał
Zwinąwszy ciężkie swe roty;
I grotem raził i mieczem siekł
A lud Jagiełły na groty biegł. —

Gdzie bój najsrożej huczy i wre,
Śmierć zionie paszczą skostniałą,
Tam król nielękły w żelazną krę
Uderza z garstką wytrwałą;
Lecz krzyżak w boju świadomy zdrad,
W śmiałym zapędzie pojmać go rad!

O Boże! zbawcę ześlijże dłań,
Ramię obronne a mściwe!
Wierny Zbigniewie, za królem stań,
Zniwecz zamysły straszliwe!
I szczęknął oręż i z dumnych bark
W proch się potoczył zdradziecki kark.

I wraz szeroki rozległ się głos:
Bogarodzico, Dziewico!
I w zastęp wrogów uderzył cios
Strzałą, dzirytem, szablicą,
A ten co twierdzą w pogromie stał,
Złamał się, runął żelazny wał. —

I gdzież ów groźny, zakonny lud,
Co ufał w oręż hartowny?
Tysiączny wrócił w Malborski gród,
W struchlały zamek warowny;
A pola mnogi zalegnie trup,
Krwawych zagonów graniczny słup. —

Z krzyżem na piersi wyniosły mąż,
Mistrz i dowódca zakonu,
Pomiędzy trupy wił się jak wąż,
Błagając zbawienia skonu;
I wzrok mu gasnął utkwiony w miecz,
Z którym od Boga odbieżał precz. —

*) W warszawskim „Przegl. Nar." (1912) podałem kilka wyjątków z obszernego „Silva rerum", pozostałego po dziadzie moim, Adamie Bartoszewiczu. Poprzedziłem te wyjątki opisem manuskryptu, przytaczając między innemi, że znajduje się w nim nieznany mi wiersz o bitwie pod Grunwaldem. O wierszu tym również nic nie wie dr. Wiktor Hahn, autor scenicznej pracy „Grunwald w poezyi polskiej" (Kraków 1911). A utwór to nie byle jaki. — Poważny, silny, o formie nienagannej, musiał wyjść z pod pióra wybitnego poety. Data jego napisania rok 1854 lub 1855, ponieważ w tym czasie wszedł do „Silva rerum". Może kto z badaczy literatury tej epoki odnajdzie imię autora. *K. B.*

Kronika.

Kraków, 19 lipca.

Obchód Grunwaldzki w Krakowie. Program jutrzejszego obchodu rocznicy grunwaldzkiej, urządzonego przez „Straż Polską" jest następujący:

O godz. 8 i pół rano nabożeństwo pamiątkowe w kościele N. P. Maryi. Kazanie wygłosi gwardyan Reformatów O. Zygmunt Janicki.

Następnie wyruszy pochód z wieńcami na Wawel dla złożenia ich na sarkofagu Jagiełły. Zakończy uroczystość wiec na dziedzińcu Wawelskim z okolicznościowemi przemówieniami. Przemawiać będą: prezes „Straży Polskiej" dr Maurycy Straszewski, poseł Franciszek Serczyk oraz reprezentanci mieszczaństwa i rękodzielników, ziemi śląskiej i młodzieży.

„Straż Polska" zaprasza mieszkańców m. Krakowa, by w powyższej uroczystości jak najliczniejszy udział wzięli i domy swoje udekorowali.

Za spokój duszy ś. p. posła Jana Rottera odbędzie nabożeństwo żałobne w poniedziałek dnia 21 b. m. o godz. 9 rano, w kościele OO. Kapucynów w Krakowie.

Stan wody na Wiśle. Dziś woda na Wiśle pod Krakowem poczęła opadać i wynosi 1·25 cm. ponad zwykły stan. Widocznie więc wskutek braku opadów wodnych dopływy w górnym biegu Wisły przyszły prawie do normalnego stanu.

Montowanie kul i chorągiewek na wieży Maryackiej. Po wywindowaniu korony, kul i chorągiewek na wieżę Maryacką, przystąpiono dziś do umocowywania i montowania kul i chorągiewek na ośmiu bocznych wieżyczkach, okalających szczyt wieży Maryackiej. Montowanie to odbywać się będzie przez kilka dni, poczem rozpocznie się utwierdzanie i zmontowanie ośmiu części korony na szczycie wieży. Po umocowaniu korony roboty około górnej części wieży ukończy się i rusztowania górne będą rozebrane.

Prowizoryczny tor tramwajowy. Na przestrzeni między kościołem Maryackim a pałacem Spiskim, wzdłuż linii A B, pracują monterzy i robotnicy około położenia szyn linii wąskotorowej po za szeregiem lamp, a Sukiennicami. Celem położenia tego toru jest utrzymanie komunikacyi na linii „Główna poczta Park Krakowski" i „Rynek-Park dr Jordana", w czasie budowy linii szerokotorowej, której trasa będzie biegła wzdłuż linii A-B po dawnym torze tramwajowym.

Wystawa Związku artystów. W dniu dzisiejszym ukończono urządzenie wystawy Związku artystów w pawilonie architektury obok parku dr. Jordana. Jedną z głównych atrakcyi tej wystawy stanowi kolekcya rysunków i akwarel Jana Matejki, pochodząca ze zbiorów po ś. p. Maryanie Gorzkowskim. Wśród tej kolekcyi znajduje się najwspanialszy rysunek mistrza, przedstawiający zabicie św. Stanisława na Skałce. — Dzięki uprzejmości rodziny ś. p. Maryana Gorzkowskiego, pozyskał Związek artystów te zbiory na wystawę, z której dochód przeznaczony jest na budowę Domu. W innych salach znajdują się obrazy prof. Axentowicza, St. Batowskiego, trzy dotąd w Krakowie nie wystawiane obrazy prof. Malczewskiego, prof. Mehoffera, S. Jaxy Małachowskiego, Al. Nowakowskiego, A. Pronaszki, Jana Rembowskiego, Piotra Stachiewicza, Leonarda Stroynowskiego, Fr. Turka, prof. Weissa, Miecz. Trzcińskiego, W. Wodzinowskiego, K. Żelechowskiego i wielu innych. Otwarcie wystawy nastąpi jutro w niedzielę, o godz. 11 przed południem.

Z teatru miejskiego. „Pajace" opera Leoncavalla daną będzie dziś w sobotę po raz pierwszy w bieżącym sezonie z gościnnym udziałem Janiny Korolewicz-Waydowej w popisowej partyi Neddy, Tadeusza Leliwy w partyi Cania oraz p. Okońskim świetnym w partyi Tonia. Nastąpi milutki balet „Flet zaczarowany", a zakończy po raz trzeci i już ostatni w tym sezonie prześliczna opera Wolfa Ferrari'ego „Tajemnica Zuzanny", w której pani Janina Korolewicz-Waydowa wraz z p. Okońskim tworzą duet znakomity tak pod względem śpiewu jak i gry scenicznej.

Jutro w niedzielę po południu, po cenach dramatu, klasyczna operetka Jana Straussa „Noc w Wenecyi", a zaś wieczorem Ryszarda Wagnera „Lohengrin", w którym pożegna się Tadeusz Leliwa z publicznością krakowską. W partyi idealnej Elzy wystąpi Janina Korolewicz-Waydowa, której gościna w Krakowie również kończy się już w przyszłym tygodniu w operach: „Traviata", „Tosca" i „Trubadur".

W przyszły czwartek i w sobotę wystąpi gościnnie dwukrotnie pierwszy tenor opery kroackiej w Zagrzebiu p. Stanisław Jastrzębski. Artysta ten jest Polakiem, lecz już od lat kilku, zajmuje w operze tamtejszej pierwszorzędne stanowisko i cieszy się wielką sympatyą publiczności zagrzebskiej.

Inne wieczory w przyszłym tygodniu wypełni sensacyjna operetka Lehara „Ewa" z p. Miłowską w roli tytułowej.

W dniu 29 lipca zostanie wznowiony „Straszny dwór" Stanisława Moniuszki.

Premiera operetki księcia Władysława Lubomirskiego p. t. „Luba niewinność" odbędzie się we środę 30 lipca, nieodwołalnie.

Wiadomości osobiste. Starszy radca i dyrektor krakowskiego okręgu skarbowego dr Władysław Pec, wyjechał dzisiaj na kilkotygodniowy urlop.

Z uniwersytetu. Pp. Antoni Glückstein, rodem ze Zielonek i Władysław Cholewka z Inwałdu, otrzymali w uniwersytecie Jagiellońskim stopień doktorów wszech nauk lekarskich, a zaś Leon Dulfig z Przemyśla i Leon Oberhard, obaj kandydaci adwokaccy, stopień doktorów praw.

Wycieczki wakacyjne zorganizowane staraniem sekcyi krajoznawczej akademickiego Koła „Straży Polskiej" już się rozpoczęły. Zarząd Koła składa przedewszystkiem serdeczne podziękowanie tym wszystkim, którzy czy to przez zgłoszenie gościny swej, cz też w jakikolwiek inny sposób przyczynili się do rozszerzenia w tym roku akcyi krajoznawczej w myśl jej inicyatorów za całą prawie Polskę; stwierdzić bowiem z przyjemnością nam wypada, że prócz zeszłorocznych zgłoszeń otrzymaliśmy wiele nowych i to nietylko z Galicyi (przeważnie z wschodniej części kraju), ale również z Królestwa Polskiego, Litwy i Ks. Poznańskiego.

Stosownie więc do zgłoszeń ułożyliśmy plany wycieczek i pragnącym korzystać z naszych udogodnień wystawiliśmy odpowiednie legitymacye ze spisem gościn, z których mogą korzystać. Dotychczas wyruszyło z Krakowa kilka grup po 2—3 członków, a w dniach najbliższych wyruszy reszta.

LW. 196.618. 6048

Ogłoszenie konkursu.

W celu nadania pięciu posagów po 700 koron z fundacyi **Szczepana Zaremby Skrzyńskiego** na wyposażenie pięciu panien szlacheckich, ogłasza się niniejszem konkurs.

Posagi te zostaną nadane w roku bieżącym pięciu wychodzącym w tym roku za mąż uczciwym pannom pochodzenia szlacheckiego, religii chrześcijańskiej, zrodzonym w prawem małżeństwie z ojca, wylegitymowanego szlachectwem polskiem w metrykach szlachty galicyjskiej.

Ubogie i sieroty mają pierwszeństwo. Rozdawnictwo należy do Wydziału krajowego.

Kandydatki winny wnieść podania swe do Wydziału krajowego najpóźniej **do 15 września b. r.** i załączyć do nich:

metrykę chrztu,
świadectwo o stosunkach majątkowych,
świadectwo moralności i dowody szlachectwa polskiego, a ewentualnie także dowody swego sieroctwa.

We Lwowie, dnia 11 lipca 1913.

Pietrowski.

Wytrawny.

Poszukuje się na godziny popołud. samodzielnego korespondenta rutynowanego w sprawach przemysłowo-handlowych, władającego biegle językiem polskim i niemieckim, piszącego na maszynie. — Zgłoszenia z podaniem warunków i referencyi pod **T. G. 157** poste restante **Kraków.** 6064 1 3

Panienka samodzielna, krawcowa, poszukuje zajęcia na czas 2-miesięczny zaraz, najchętniej na wieś. — Zgłoszenia pod **„Helena"** poste restante **Okocim.** 6073 1 3

Absolwent

krakowskiej Akademii handlowej, piszący na maszynie, poszukuje posady z dwumiesięczną praktyką bezpłatną. Zgłoszenia: Bielewicz, Harklowa, Skołyszyn. 6074 1 3

Męski i damski krajacz

z 4-letnią praktyką. Poznańczyk, poszukuje miejsca. Zgłoszenia: Fr. Bradło, Berlin N. 4, Schröderstr. 4, Querg. 6075 1 3

Kamienica

dwupiętrowa, z trzechpiętrową oficyną nową, tanio do sprzedania w Dębnikach, ul. Konfederacka 257. Wiadomość tamże. 5998 1 3

Rowery

damskie i męskie używane, oraz **tandem** (na dwie osoby), bardzo tanio do sprzedania. — **H. Niemetz, Kraków,** Karmelicka 15. 5694 7 10

Wiktor Barabasz

Skład fortepianów, pianin i harmonium

Kraków, Rynek gł. 39, Linia A-B.
Telefon 2538.

Poleca instrumenta doborowe z pierwszorzędnych fabryk krajowych i zagranicznych. Wyłączne zastępstwo **L. Bösendorfera.** Wielki wybór w instrumentach 194 przegranych. 101 0

Kancelista notaryalny

i solicytator adw. z 20-letnią biurową praktyką, ładnem pismem, piszący biegle na maszynie, biegły w sprawach hip. i egzek., poszukuje posady w Krakowie lub na prowincyi. — Zgłoszenia pisemne pod **„Rutynowany 40"** do Administracyi „N. Reformy". 6077

Potrzebna służąca!

robotna i sumienna, lat około 30 do 40 do zajęcia się mieszkaniem i 5-letniem dzieckiem u wdowca; płaca według umowy. Zgłoszenia pod adresem „Wdowiec" poste restante Kraków. 6071 1 2

Handel korzeni i win

Adolfa Ryglickiego przyjmie **do praktyki chłopca** zamiejscowego z ukończoną II-gą gimnazyalną lub realną. Kraków, Mały Rynek 7. 6066 1 5

Która z panien

interesująca się naukami przyrodniczemi, nawiąże z intel. mężczyzną korespondencyę. **„A la Curie"** poste restante **Kraków,** okazicielowi kwitu inseratu. 6031 1 3

B. Gabryelska

od 7 lipca 5919 43 0

Pałac Spiski.

Młody człowiek władający językiem angielskim, niemieckim i polskim, w słowie i piśmie, zdolny korespondent, energiczny, bardzo pracowity, z kilkuletnią praktyką zagraniczną, poszukuje posady. Łaskawe zgłoszenia pod **„Kaucya 25"** do biura ogłoszeń Sokołowskiego, Lwów, ulica Jagiellońska 3. 6072 1 3

Do sprzedania

z powodu wyjazdu: kilkadziesiąt tomów romansów i powieści, ładnie oprawnych. Adres: ul. Długa 14, III p., na prawo. Przedp. 11—12, po poł. 3—4. 6086 1 3

Fortepian

krótki, bardzo dobry do nauki, sprzedam tanio. Kraków, ulica Gołębia l. 10, sklep mebli. 5831 5 5

Willa

w Jaworzu na Śląsku austr., o 4 oddzielnych pomieszkaniach i ogrodzie, dobrze się rentująca, z powodu zmiany stosunków rodzinnych, pod korzystnemi warunkami zaraz z wolnej ręki do sprzedania. — Informacyj udzieli apteka w miejscu. 5873 2 5

Läftingera

tępiciel pluskiew

prawnie chroniony, działa natychmiast. Zabija wszelkie robactwo. Cena szarego we flaszkach 50 h, białego nie plamiącego 70 h, 1 K 50 h, 3 K 00 h, 4 K, 5 K 60 h. Żażądać tylko jednej flaszki, Läftingera w drogueryi **Józefa Hanaka i Sp.** jako składzie głównym w Krakowie, ul. Szewska l. 5. 5946 1 6

Ognie sztuczne

5437 poleca najtaniej 10 10

H. Niemetz

Kraków, ul. Karmelicka 15.

Do sprzedania **z powodu wyjazdu** 1) ciemnia fotograficzna, duża, składana; 2) trzy szalki do celów fotograficznych (format 58×68); 3) Wanienka duża cynkowa, do płukania odbitek fotogr. Adres: ul. Długa 14, III p., na prawo. Przedp. 11—12, po poł. 3—4. 6085 1 3

Księgarnia Polska

w Krakowie, ulica Sławkowska 3
(róg ul. św. Tomasza) — poleca

LIBRETTA

wyciągi fortepianowe, śpiewy, walce i marsze do najn. operetek, na fortepian lub skrzypce. **Przewodniki** po miastach i krajach od 60 h począwszy. **Kartki** i widokówki. **Pisma** i wydawnictwa, tyczące się **sportów.**

Na prowincyę wysyła odwrotną pocztą. 6068 1 3

Do wynajęcia 2 mieszkania

5 pokoi i 3 pokoje z przynależnościami, z komfortem i wygodami, na II p. Ul. Krupnicza 17, wejście z ulicy Szujskiego 1. 6079 1 2

Pomocnik

do handlu korzennego potrzebny zaraz. Zgłoszenia: **Stanisław Lödl, Kraków,** ul. Szewska l. 27. 6082 1 2

Handel towarów korzennych

win i delikatesów, pokoje do śniadań, **Michał Hanusz, Kraków,** ul. Karmelicka l. 42, przyjmie **młodego pomocnika i ucznia** do praktyki. 6084 1 4

L. 5486. 6069 1 4

KONKURS.

Kasa Zaliczkowa w Złoczowie przyjmie natychmiast **rutynowanego urzędnika,** obeznanego dokładnie z buchalteryą, korespondencyą i likwidaturą bankową.

Płaca zależna od kwalifikacyi uzdolnienia.

Termin do wnoszenia udokumentowanych podań do **dnia 5 sierpnia 1913.**

Osobiste zgłoszenia się tylko każdej niedzieli od 10—12 przed południem.

Wytwory z naturalnych soli - - - zdrojów **VICHY** własności francuskiego rządu.

Vichy-État Sels do rozpuszczania w wodzie. Niedoścignione co do skuteczności w zboczeniach w trawieniu (zgadze, kwasach żołądka, wzdęciach i t. d.).

Vichy-État Comprimés kamień moczowy i cierpienia nerkowe. Rozpuszczają się bardzo łatwo.

Vichy-État-Pastilles 2—3 pastylki po jedzeniu ustalają i przyspieszają trawienie. 5012 1 4

Wystrzegać się sztucznych naśladownictw.

Zakopane, „Leśniakówka"

pensyonat zdala od ulicy i kurzu, wspaniały widok, pokoje słoneczne z werandami, kuchnia wytworna, fortepian w domu, ceny b. przystępne. 5708 7 10

Do sprzedania

kilka realności w Krakowie, z dochodem 8—16% netto, pod korzystnemi warunkami. „Korzystne kupno" poste restante Kraków. 5774 4 6

Wyborny miód kuracyjny!

lipcowy, deserowy, z własnej pasieki, 5 kg. puszka 7 koron. Wyborny miód stołowy do picia 4½ litr. gąsiorek koron 6. Masło stołowe, codziennie świeże, 5 kg. paczka koron 11·80. Wysyła za zaliczką **I. M. Farba, Podhajce 76.** 5977 3 0

Winogrona

deserowe, najszlachetniejszy gatunek, słodkie jak miód, 5 kg. 5 K, morele, aprykozy, brzoskwinie 5 kg, 4 K, jabłka gruszki, śliwki 5 kg. 3 K, wysyła Jenö Müller, właściciel winnic, Kiskunhalas (Węgry). 5993 4 10

Do wynajęcia

od 1 października 1913, na I piętrze w domu przy ulicy Grodzkiej 39, w Krakowie, 3 duże pokoje frontowe, dwa przedpokoje i kuchnia. 6000 2 6

Kto

się podejmie uwiadomić mię o wakującej agencyi Towarzystwa „Floryanki" we wschodniej Galicyi, może się porozumieć listownie o wynagrodzenie. — 100 poste rest. **Kudryńce.** 6001 2 3

Krynica, hotel „Wiktorya".

Są do wynajęcia tanio ładne pokoje na doby i sezon, także mieszkania z kuchniami. 5986 3 3

Renglody 5 koron, jabłka papierówki 3 korony, gruszki 3 korony, opłatnie za zaliczką, w 5 kg. koszykach. Schachner i Dikmann, wywóz owoców, Zaleszczyki. 5989 4 6

Dom

1-p., na Czarnej Wsi, tanio do sprzedania. Potrzebny kapitał kilkanaście tysięcy koron. „Pełnomocnik" poste restante **Kraków,** za kwitem ins. 5965 2 3



Dla znawców

istnieje tylko

Zapalniczka Rex.

Wyroby **REX są bardzo płaskie, eleganckie, pewne i tanie.** — Do nabycia w niklu, tombaku, tulskie i w emaliowanych wzorach. 6076 1 0

Najlepsze źródło zakupna dla hurtowników.

Rex-Metallwarenfarik

Wien, VII., Seidengasse Nr 32.

Poszukuje się zastępców.

Piękna podłoga jest ozdobą i domu i chlubą gospodyni.

Polecamy znane z trwałości glazury bursztynowe, farby, lakiery, emalie. „Cirine", spec. politurę do posadzek, masę franc. Szczotki do froterowania ręczne i nożne (specyalność firmy). Szczotki do zamiatania, trzepaczki, pióropusze. Środki owadogubne - - - - - - najtaniej w firmie 5252 9 10

Sporn i Sp. — Floryańska 14.

Księgarnia G. Gebethnera i Sp. w Krakowie

poleca najnowsze wydawnictwa:

	Koron
Biblioteczka Uniw. lud. Nr 171: Szekspir, Hamlet	—·72
„ „ „ Nr 173: „ Romeo i Julia	—·48
Biegeleisen H. **Lirnik mazowiecki,** jego życie i dzieła	6·20
Gargas Zygmunt Dr. **W sprawie wychodźctwa do Kanady**	—·20
Guy de Maupassant. **Historye małżeńskie.** Bibl. nowelist. VII.	1·50
Jasiński Stan. **Wyzyskanie nieużytków przez zarybienie**	—·40
Kołodziejczyk Edm. **Goethe w Polsce**	—·80
Kumaniecki Kaz. Dr. **Zbiór najważniejszych przepisów uniwersyteckich** 2 K, opr.	2·70
Lubecki Kaz. Dr. **Eucharystya w poezyi polskiej**	1·—
Merczyng Henryk. **Szymon Budny,** jako krytyk tekstów biblijnych	4·—
Pawłowski Bron. Dr. **Książę Józef Poniatowski.** Bibl. Mac. Nr 83	—·60
Peretiatkowicz Antoni Dr. **Filozofia prawa** Jana Jakóba Rousseau'a	5·—
Polewki czyli zupy, nowe wypróbowane przepisy	—·30
Rokoszny ks. **Karol Frycz**	1·—
„ „ **Pamiątki Sandomierza**	2·20
Shakespeare W. **Dzieła dramatyczne** t. XI	2·—
„ „ „ „ t. XI na pap. lepszym	2·60

Do nabycia we wszystkich księgarniach. 6053 1 3

Dla przejeżdżających przez Kraków

punktem zbornym być powinna

jadalnia Domowej Kuchni Jarskiej „Przyroda"

Rynek główny 45, I piętro, Linia A-B.

Centralne położenie, sala obszerna, potrawy smaczne i zdrowe. — Dzienniki — pisma ilustrowane. — Na życzenie obiady i kolacye mięsne. 5584 4 6

Ogłoszenie konkursu.

Izba handlowa i przemysłowa w Krakowie rozpisuje niniejszem z „Cesarskiej Dotacyi Jubileuszowej 1908" konkurs na

DZIESIĘĆ STYPENDYÓW

na cele teoretycznego lub praktycznego wyższego wykształcenia młodzieży w handlu, w przemyśle lub w rękodziełach.

Stypendya te są przeznaczone dla kandydatów, zamieszkałych w okręgu Izby handlowej i przemysłowej w Krakowie, oraz dla dzieci, osiadłych w tym okręgu kupców, przemysłowców lub rękodzielników i udzielone zostaną na jeden rok.

Stypendya będą wynosić wedle kwalifikacyi kandydatów i celu nauki **trzysta do ośmiuset koron.**

W podaniach należy dokładnie oznaczyć cel i sposób zamierzonej nauki lub pracy.

Izba zastrzega sobie przy udzielaniu stypendyów przepisanie specyalnych warunków, pod którymi stypendya będą udzielane i wypłacane (plan studyów, sprawozdanie o postępie praktyki, nauka stenografii oraz języków obcych, oznaczenie miejsca oraz czasu wyjazdu itp.).

Podania, zaopatrzone w metrykę, świadectwo ubóstwa, dokument, wykazujący przynależność, świadectwa ukończonej nauki względnie poświadczenia dotychczasowej praktyki, należy wnosić w zamkniętych kopertach na ręce Prezydyum Izby handlowej i przemysłowej w Krakowie, **najdalej do dnia 15 sierpnia 1913 r.**

Bliższych informacyi zasięgnąć można w biurze Izby handlowej i przemysłowej w Krakowie ustnie między godziną 9—3, albo w drodze pisemnej. 6025 1 3

Za półdarmo

ma się 40—45 mtr. moich resztek 4—10 mtr. długich obejmujących modny zefir na koszule i bluzki, materye na pościel, dymkę, oksford na koszule męskie, druk niebieski na zapaski i spodnice, tkaninę rumburdzką zdatną na bieliznę i pościel, modną materyę pepita najmniej 3 metry na bluzkę i ręczniki. Wszystkie gatunki w praniu nie pełznące, za co się ręczy, najlepszej jakości, bez skazy sprzedaje się za 18 K.

Takiesame resztki jakości jeszcze lepszej 30 mtr. za 20 K, obejmujące satynę atłasową voil do laine, macco, zefir i wyborną tkaninę na koszule długości 6 do 12 metrów wysyła za zaliczką **Karol Kohn,** tkalnia bławatów, **Nachod.**

Próbek resztek nie wysyłam. 5950 1 3

ZAKŁAD NAUKOWO-WYCHOWAWCZY

(obejmujący szkołę ludową, wydziałową, oraz szkołę gospodarczą)

Sióstr de Notre Dame

w Strumieniu (Schwarzwasser) pow. Bielski

przyjmuje w każdym czasie panienki za opłatą 55 K miesięcznie. Język wykładowy niemiecki. Polkom udziela języka polskiego nauczycielka Polka, posiadająca odpowiednie kwalifikacye. Innych języków, jak francuskiego i angielskiego, gry na fortepianie i skrzypcach, stenografii, udziela się także na żądanie. Okolica zdrowa, lesista. Bliższych informacyj udziela przełożona Zakładu. 6051 1 3

KAROLA KRONSTEINERA

wpływom powietrza nie
:: ulegające, wapienne ::

FARBY FASADOWE

prawnie ochronione

w 50 odmianach, począwszy od 24 h za kilogram.

Od dziesiątek lat okazały się jak najlepszemi i przewyższają wszelkie naśladownictwa. — Jedynie celowi odpowiadający materyał do powlekania **fasad, które były już farbowane.** 2574 9 10

Emaliowe farby fasadowe, nie puszczające, myć się dające, pokrywające za jednem pociągnięciem, bez poprzedniego podkładu, trwałe jak emalia, tylko zimną wodą rozrobione do użytku gotowe. Antyseptyczne, trucizny nie zawierające, porowate. Wymarzone wewnętrzne powleczenie ścian, fasad jeszcze nie farbowanych, budowli drzewianych, jak: szop, pawilonów, parkanów i t. d. — Można dostać we wszystkich odcieniach. — Kosztują 5 h na m².

Książka z wzorkami i prospekty za darmo opłacone.

KAROL KRONSTEINER, Wiedeń, III., Hauptstrasse 120.

Składy we wszystkich większych miastach.

PATENTY

wszystkich krajów wyrabia inżynier 611 53 0

M. GELBHAUS

przez władzę autor. i zaprzysiężony rzecznik patentowy w Wiedniu

VI., Mariahilferstrasse Nr 27.

TYGODNIK BOCHEŃSKI

niezawisły organ polityczno-społeczny

wychodzi w Bochni pod redakcyą

Leopolda Kronenberga.

Przedpłata kwartalna 1·40 K. Numer pojedynczy 10 hal. Do nabycia w Krakowie w biurze dzienników Hopcasa i Salomonowej, oraz w »Księgarni polskiej« Eberta, Sławkowska 3 (Hotel Saski).

Poszukiwany na Kraków i okolicę zdolny i sumienny **zbieracz anonsów** za wysoką prowizyą. Referencye konieczne. 6050 1 5

Adres: Bochnia, Rynek A-B. — Telefon 20.



Środki owadogubne!!!

Zacherlin, Proszek perski Andela i Boraks mielony, Proszek Uniwersalny.

Na muchy: Lep, Tanglefoot, Papier, Trzaski i Trzepaczki, Siatki do okien.

Na pluskwy: Tynktura Hartmanna, Ting-Ting.

Przeciw molom: Mof, Antimolina, Naftalina, Fuchsol, eter, papier juchtowy — polecają najtaniej 5586 2 2

Rehm i Spółka

Kraków, Rynek 37.

Fabryka produktów chemicznych „Liban", Towarzystwo akcyjne w Podgórzu

(Biuro: ulica Józefińska 25, I p.)

poszukuje

urzędniczki

z dłuższą praktyką biurową. Wymagana jest gruntowna znajomość języka polskiego i niemieckiego, stenografia, zupełna biegłość w pisaniu na maszynie, jakoteż ładne pismo. Reflektuje się tylko na pierwszorzędną siłę.

Tamże wolna jest posada **praktykanta.**

Reflektanci z ukończoną niższą szkołą średnią lub handlową, z ładnem pismem, mają pierwszeństwo.

Posady są zaraz do objęcia. — Oferty nieuwzględnione pozostaną bez odpowiedzi. 6088 1 3

NAJWYŻSZE PLONY ZAPEWNIA ROLNIKOM!!!

Broszury pierwszych naukowych powag bezpłatnie.



Dr Feliks Niemczewski i Ska

Wapienniki, Kamieniołomy i młyn wapienny „Trzebinia" Sp. z ogr. odp. 5916 1 0

Kraków, Bracka 6. - - Telefon 2456.

Reprezentacya na Galicyę: „Pług", Dom Kom.-Roln. Stef. Konopki w Krakowie Rynek Kleparski 5. Tel. 1955. Oferty i cenniki na żądanie.

Kąpiele Darków

(Śląsk austr.). Najsilniejsze kąpiele jodowobromowo-solankowe pierwszego rzędu, jedyne kąpiele gdzie się można kąpać w czystej solance jodowej. Wskazania: skrofuły, przymiot, wysięki, zwapnienie tętnic, choroby kości i stawów, cierpienia kobiece, reumatyzm i t. d. Najnowsze pomocnicze środki lecznicze. Stary park. Wspaniałe pomieszczenie. Pensya dla dzieci (bez towarzystwa). Wodociąg ze źródeł wysoko położonych. Telefon. Poczta, telegraf i stacya kolejowa. Sezon od 15 maja do końca września. Naczelny lekarz Dr W. Klimek. Wyjaśnień udziela i prospekty wysyła **Zarząd kąpielowy hrabiego Larisch-Mönnicha w Darkowie.** 3587 9 10

Z Drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska 10. Rządca drukarni L. K. Górski.